

7,92 mm Karabinek samopowtarzalny Volkssturmgewehr



Jak to często bywa, kraj przegrywający wojnę robi wszystko, aby poprawić swoją sytuację, a dla III Rzeszy Niemieckiej, która na przełomie 1944, a 1945 roku receptą na poprawę zaistniałej sytuacji, miała być przede wszystkim intensyfikacja produkcji broni strzeleckiej, dzięki uproszczeniom konstrukcji i technologii Volkssturmgewehr pana Gustloff stał się jednym z ikon tego trendu – czyli modelem, na który wszyscy się powołują, choć mało o nim wiadomo po dziś dzień.

Pierwsze niuanse



Trzeba tak naprawdę zacząć do pewnych faktów, mocno oczywistych – będąc świadomym jaką bronią jest Volkssturmgewehr był prostym konstrukcyjnie samopowtarzalnym karabinem na nabój pośredni Kurzpatrone 43, czyli 7,92 mm x 33 mm, który był zasilany z magazynków łukowych pochodzących z innej broni Maschinenpistole 44/Sturmgewehr 44. Działał on, na mocno wówczas pionierskiej – zasadzie wykorzystania odrzutu zamka półswobodnego z zastosowaniem gazowego opóźniacza otwarcia. Ta zasada uruchamiania pozwoliła na zbudowanie relatywnie taniej i prostej konstrukcyjnie broni, zdolnej efektywnie korzystać z stosunkowo dość silnego (jak na układ uruchamiany odrzutem zamka) naboju pośredniego.

W dzisiejszej literaturze spotyka się w odniesieniu do tej broni określenia takie jak „Maschinenpistole 507”, „Volksgewehr 1-5”, czy „Volksgewehr 45”, ale wszystkie one nie wydają się prawidłowe. Maschinenpistole 507 był bronią samoczynno-samopowtarzalną, oferowaną siłom Wehrmachtu i stanowił tutaj jedynie wyjście do konstrukcji ostatecznego karabinku, wyłącznie w systemie samopowtarzalnym. VG to z kolei określenie Volksgewehr (Karabin Ludowy), co oznaczało uproszczony karabin produkowany w celu uzbrojenia niemieckiej „obrony terytorialnej” – Volkssturmu. Problem w tym, że choć takie karabiny, rzeczywiście istniały, a ich modele były oznaczone kolejnymi numerami, czyli od 1 do 5 – przydzielone

zostały do kolejnych pięciu poszczególnych modeli, od VG 1 Walthera do VG 5 Steyra. W dodatku wszystkie były broniąmi powtarzalnymi, żaden z nich nie był bronią samopowtarzalną, a cztery z pięciu modeli strzelały silnym nabojem karabinowym pełnej mocy, a nie nabojem pośrednim. Na liście modeli karabinów przeznaczonych do użycia przez formowane oddziały Volkssturmu i zatwierdzonej przez jego centralne dowództwo pod koniec 1944 roku, karabin Gustloffa w ogóle nie występuje. Nawet zachowana unikatowa instrukcja do tej broni nazywają ją jedynie jako „VG-Slebstlader für Kurzmunitioin” bez żadnych dodatkowych oznaczeń numerycznych, a faktycznie prawidłową nazwą, która była używana w urzędniczej korespondencji – „Gustloff-Volkssturmgewehr”, czyli tłumacząc karabin Gustloffa dla Volkssturmu.

Gustloff-Werke



Padająca często w kontekście niemieckiej produkcji uzbrojenia w czasie trwania II Wojny Światowej nazwa Gustloff-Werke (Zakłady Gustloffa), to nie konkretna fabryka, ale jedno z licznych gospodarstw „pomocniczych” Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej – NSDAP, nosząca oficjalnie miano Wilhelm-Gustlof-Stiftung, czyli Fundacja imienia Wilhelma Gustloffa. Był to partyjny koncern utworzony 27 maja 1936 roku (wraz z wieloma innymi) w celu przyjęcia mienia i biznesów „aryzowanych”, czyli odbieranych żydowskim właścicielom, po wejściu w życie rasistowskich ustaw norymberskich, przyjętych 15 września 1935 roku. Patronem koncernu stał się niejaki Wilhelm Gustloff – Führer szwajcarskiej jacejki NSDAP, zastrzelony w dniu 4 lutego 1936

roku w Davos przez żydowskiego studenta Davida Frankurtera. Pierwszą ofiarą fundacji padła założona w 1853 roku w mieście Suhl przez Mojżesza oraz Lejba Simsonów firma Waffnen- und Fahrzeugfabrik Simson & Co. Na celownik partii nazistowskiej trafiła z racji powierzenia właśnie przez siły alianckie w 1921 roku wyłączzonego w całych Niemczech prawa do produkcji broni palnej na potrzeby nowej niemieckiej armii – Reichswehry, a zwłaszcza niepodatności na wezwania do nielegalnego dozbrajania kadłubowej niemieckiej armii. W odwecie za to, już 19 września 1933 roku, na dwa lata przez uchwaleniem ustaw norymberskich, rodzina Simsonów została wywłaszczona, a jej fabryki ulokowane w Suhl oraz w Berlinie, stały się teraz własnością nowej już w pełni „aryjskiej” firmy pod nazwą BSW (Berlin-Suhler Waffnen- und Fahrzeugwerke GmbH & Co.). Mimo tej zmiany, do 1935 roku firma, choć pod innym zarządzeniem państwowym, była nadal faktycznie kierowana przez panów Juliusa i Arthura Simsonow, potomków założycieli tej firmy. W sierpniu 1935 roku Simsonów wytoczono jednak z inicjatywy Gauleitera Turynгии Fritza Sauckela proces pod fikcyjnymi zarzutami sprzeniewierzenia środków firmy ci skazano na grzywnę w astronomicznej wysokości rzędu 9,75 miliona RM,-, po czym do cna ograbionymi łaskawie – pozwolono na wyjazd do Szwajcarii, bez grosza przy duszy. 28 listopada 1935 roku zarząd nad fabryką przejął okręg partyjny (Gau), a w maju 1936 roku włączono ją do Wilhelm-Gustloff-Stiftung jako pierwszy z jej ogółem 10 zakładów, tworzących największy koncern przemysłu wojskowego, ulokowany w środkowych Niemczech. Do Gustloff-Werke dołączano początkowo głównie „zaryzowane” fabryki mechaniczne, w których zakładano wytwórnie sprzętu wojskowego i broni, mieszczące się w Suhl, Berlinie, Weimarze, Mauselwitz, Meiningen, Kahla oraz fabrykę amunicji Otto-Eberhardt-Patronenfabrik w austriackim mieście Hirtenberg, a w czasie trwania działań wojennych w Europie skład produkcyjny pod oznaczeniem Gustloff-II przy obozie koncentracyjnym KZ Buchenwald (kod „337”, później kod „bcd”). Pierwotna fabryka w Suhl (kod „936”, a później kod „dfb”), od

1940 roku została przemianowana na Wilhelm-Gustloff-Werk (w liczbie pojedynczej i imieniem, w odróżnieniu od potocznej nazwy Fundacji, Gustlof-Werke) i wyrosła ona na głównego dostawcę broni samoczynnej, przeznaczonej dla Heereswaffenamt. Powstawały tutaj takie znane bronie jak: Maschinengewehr 13, Maschinengewehr 34, Maschinengewehr 42 czy automatyczne armaty szybkostrzelne kalibru 20 mm – dawało to co czwartą sztukę broni maszynowej dla sił Wehrmachtu czy Waffen-SS. Pod jej koniec, już jako koncern czysto partyjny, zakłady Gustloff-Werke wykonywały dodatkowo, różne specjalne projekty, które były zlecane przez partię nazistowską, a nie władze wojskowe, w tym znalazło się kilka różnych egzemplarzy prototypowych dla broni palnej: krótkiej oraz długiej, które miały zostać przeznaczone dla formowanych związków Volkssturmu.

Volkssturm



Wilhelm Gustloff

Jednostki Deutsche Volkssturm został powołany do życia dnia 25 września 1944 roku, jako samodzielne siły zbrojne o charakterze terytorialnym, podległe bezpośrednio strukturom NSDAP, a nie siłom wojskowym. Fakt jego powstania był tak naprawdę odzwierciedleniem świadomości nadchodzącego końca tej

niedoszłej „Tysiącletniej” Rzeszy Niemieckiej, to siły Volkssturmu, o początkowo planowanej liczebności aż 6 000 000 ludzi – żołnierzy, którzy mieli zostać mobilizowani w czterech zaciągach, każdy po liczbie półtora miliona obywateli, miał stanowić ostateczną linię obrony dla II Rzeszy Niemieckiej przed zalewem swoich wrogów – przede wszystkim „straszliwej” dla Niemców Armii Czerwonej, nadciągającej od wschodu. Partyjną podległość Volkssturmu oddaje fakt podziału jego struktury, nie na 23 okręgi wojskowe (Wehrkreis), tylko na 42 okręgi partyjne (Gau) – identyczny z strukturami NSDAP oraz fakt powierzenia dowództwa lokalnym Gauleiterom.

Dla docelowo sześciu milionów nowych „żołnierzy”, spoza dotychczasowej ewidencji struktur Wehrmachtu, oddziały Volkssturmu potrzebował mnóstwa sztuk broni palnej oraz nie tylko. Tylko dla pierwszego rzutu mobilizowanych niemieckich obywateli, zmobilizowanych pomiędzy październikiem, a końcem grudnia 1944 roku, konieczne było otrzymanie dla nich natychmiast 1 200 000 sztuk karabinów powtarzalnych i pistoletów maszynowych – nie licząc tutaj broni innego typu, a tymczasem istniejące już linie produkcyjne były już mocno przeciążone trwającą produkcją dla sił Wehrmachtu oraz Waffen-SS. A trwające naloty alianckie niestety także utrudniały całe zadanie. Na szczęście ten problem mocno udało się załagodzić kosztem składnic sprzętu wojennego zdobycznego uzbrojenia na zajętych w latach 1939-1941 terytoriach., ale na dalszą przyszłość ta sprawa pilnie wymagała docelowego rozwiązania. 29 września 1944 roku, czyli cztery dni po powołaniu do życia Komisji Niemieckiego Volkssturmu. Do Spraw Uzbrojenia rozesłała do fabryki zamówienie ofertowe na nadające się do natychmiastowej, masowej produkcji uproszczone modele karabinów (użyto tutaj wręcz sformowana „Primitiv-Waffen”, czyli tłumacząc to na „Bronie Prymitywne”). Jednym z adresatów, którzy odpowiedzieli na ten wielki apel była suhlska fabryka Gustloff-Werke.



Fritz Sauckel

Zamówienia skierowane dla formowanych sił Volkssturmu powtarzało mocno identyczne posunięcia dla HWA. Już latem 1944 roku we współpracy przemysłu wojennego i niemieckich sił zbrojnych, powstała wtedy Sonderkommission Infanteriewaffen, czyli Komisja Specjalna do spraw broni piechoty, z bardzo szerokimi uprawnieniami oraz zadaniem maksymalnego uproszczenia konstrukcji nowo konstruowanych broni strzeleckich. Komisji dano decydujące słowo w zatwierdzeniu projektów do przeprowadzenia realizacji, z nadzieją na to, że może wreszcie (co należy uznać w piątym roku toczącej się wojny, kiedy było wiadomo przecież, że klęska już jest blisko) – zdoła poskromić konkretną konkrecję między firmami zbrojeniowymi., zaprzęgając je wszystkie do przysłowiowego jednego „wózka”. Decydowała ona nieodwołalnie, jakie modele broni przede wszystkim rokuje dalsza nadzieję na użytek w boju, a jakie nie, które należy rozwijać, a które należy po prostu porzucić, niezależnie od wysokości środków dotychczas wydatkowanych na ich rozwój. Wymagania sił Wehrmachtu były znacznie wyższe, niż Volkssturmu – ale rozwój niektórych projektantów (w tym broni zakładów Gustloff-Werke), przewijały się w trwających pracach obu gremiów.

Volkssturmgewehr

Latem 1944 roku Sonderkommission wzięła na tapetę dwa modele broni długiej na naboje pośrednie (Kurzpatrone): proponowane przez zakłady Sulhskiego Gustloff-Werke: modele pod oznaczeniem Maschinenpistole 507 oraz Maschinenpistole 508. Oba miały być karabinami automatycznymi na nabój pośredni, były zbliżone konstrukcyjnie, ale stanowiły tutaj dwa odrębne projekty. Notatka z 28 sierpnia 1944 roku opisuje model Maschinenpistole 507, którego szczegóły konstrukcji są w bardzo wysokim stopniu zbieżne z późniejszym wyłącznie samopowtarzalnym Volkssturmgewehrem Gustloffa. Notatka podkreśla prowizoryczny charakter broni, opisując jako reine Verbrauchswaffe, czyli broń o wartości wyłącznie użytkowej. W chwili sporządzenia notatki istniał jeden model prototypowy, który miał za sobą oddanie 1000 strzałów, co nastąpiło bez większych problemów, a w prototypowni powstawały – jak napisano, cztery kolejne, które miały być gotowe do prób „za kilka dni”.



Żołnierze niemieccy/Volkssturmu nad rzeką Odry, styczeń 1945 roku

Z kolei model Maschinenpistole 508 – zgodnie z podobną notatką z tego samego miesiąca, miał się różnić od modelu Maschinenpistole 507 tym, że dzielił komorę spustową, celownik oraz podstawę celownika z broni Maschinenpistole 44, lecz jego przyrządy celownicze były zamontowane na „jednej części”, nie

jak w modelu Maschinenpistole 44 muszka na lufie broni, a celownik zainstalowany na komorze zamkowej. W publikacji Sturmgewehr, autorstwa Hansa-Dietera Handricha, znajduje się zdjęcie eksperymentalnego Maschinenpistole 44 z zamkiem swobodnym z kolekcji Pattern Roomu – podpisany jako egzemplarz Maschinenpistole 508. Biorąc jednak pod uwagę, że przedstawiona tam była broń, która swoim kształtem i konstrukcją bardzo niewiele odróżniała się od Maschinenpistole 44, wydaje się, że jest to najprawdopodobniej efekt mylnej identyfikacji.

Modele Maschinenpistole 507 oraz Maschinenpistole 508 były projektowane jako broń wojskowa, samoczynno-samopowtarzalna, gdy tymczasem założono dla oddziałów Volkssturmu, że dla słabo wyszkolonych „ochotników” była potrzebna broń przede wszystkim powtarzalna i być może samopowtarzalna. Dlatego też w dniach 28 i 29 października 1944 roku komisja uzbrojenia Volkssturmu zapoznała się z kilkoma z proponowanych modeli Volksgewehrów, gdzie na strzelnicy poligonu w Kummersdorfie. Badane tutaj były modele prototypowe karabinów firm Gustav Appel, Deutsche Industrie-Werke, Mausera oraz dwie propozycje Gustloffa: czyli jednostrzałowy karabin n nabój o pełnej mocy typu Mausera 7,92 mm x 57 mm z zamkiem klinowym oraz model samopowtarzalny na nabój pośredni – Kurzpatrone (7,92 mm x 33 mm) z zamkiem swobodnym – bez dalszych szczegółów konstrukcyjnych, ale ramy czasowe mogą mocno wskazywać na dalsze rozwinięcie modeli Maschinenpistole 507/508. W ramach prowadzonych prób broni samopowtarzalnej Gustloffa oddano łącznie 2000 strzałów niemal bez dodawanych między strzałami przerw. Wszystkie 20 zacięć nastąpiło przy podawaniu naboju już w czasie trwania oddawania 100 pierwszych strzałów. Skoro doszło do nich przy użyciu jednego z pięciu magazynków od broni Maschinenpistole 44, uznano je za winę stosowania wadliwego magazynka, który został następnie wycofany z tej próby. Sama decyzja okazała się wtedy słuszna – jako, że do końca trwania próby tej broni, do kolejnych zacięć przy podawaniu do komory naboju, już nie doszło. Jak na broń z lufą posiadającą długość 375 mm, przy

całkowitej długości nieprzekraczającej 900 mm, to broń posiadała sporą nadwagę rzędu 4800 g (4,8 kg) i to z pustym magazynkiem. W sporządzonym raporcie chwalono go za dużą niezawodność, ale z racji użycia do jej konstrukcji technologii głębokiego tłoczenia i zgrzewania punktowego, został ostatecznie uznany za zbyt skomplikowany do uruchomienia jego produkcji w małych oraz słabo wyposażonych warsztatach rzemieślniczych (gdzie właśnie taką metodę masowego wytwarzania, przyjęto dla broni strzeleckich, które miały dostać się w ręce niemieckich Volkssturmistów, gdzie wobec braku odpowiednich rezerw zdolności produkcyjnych w dużych fabrykach zbrojeniowych).

Następnego dnia odbyła się prezentacja Volksgewehrów z udziałem samego Adolfa Hitlera, który jak bardzo rzadko bywało – w pełni podzielił zdanie ekspertów od Volkssturmu na temat konstrukcji strzeleckiej Gustloffa. Jego zdaniem, sam karabin był zbyt drogi w produkcji seryjnej, gdzie mimo prostej konstrukcji, to posiadał on zbyt komplikowaną technologię wytwarzania części do niego, wymagającą zastosowania zaawansowanego wyposażenia i zużywał zbyt wiele amunicji, w zamian nie oferując żadnych poważnych zalet w porównaniu z już seryjnie wytwarzanym, ale niewiele droższym w produkcji Maschinenpistole 44. Dla każdej innej broni powstającej w III Rzeszy Niemieckiej taka opinia równałaby się wyrokowi „śmierci” dla konstrukcji strzeleckiej, ale tę firmowała postać Fritza Sauckela i to zaważyło na jej odmiennych losach.

Fritz Sauckel był bowiem filarem struktur NSDAP niemal od chwili powstania partii nazistowskiej. Zanim 75% aktywnych w 1944 roku członków wstąpiło w jej szeregi, on już był w 1927 roku mianowany Gauleiterem Turyngii. Natomiast, kiedy zaś sam Adolf Hitler w 1932 roku został Kanclerzem, a następnie od 1933 roku przejmował pełnię władzy, Fritz Sauckel wspiął się jeszcze wyżej, na stanowisko nie tylko Gauleitera (stanowiącego regionalnego szefa partii), ale także został namiestnikiem kraju związkowego (czyli Reichsstatthalterem),

czyli szefem administracji państwowej regionu Turyngii. Z racji zajmowanego stanowiska partyjnego w kraju, Fritz Sauckel był też jednocześnie prezesem Wilhelm-Gustloff-Stiftung, z bardzo wysokimi apanażami i lokalnym dowódcą oddziałów Volkssturmu. Mocno korzystając z prerogatyw tego ostatniego tytułu, wbrew stanowisku centralnego dowództwa tych formacji, Sauckel przyjął na uzbrojenie Volksgewehr konstrukcji Gustloffa do uzbrojenia jego lokalnych formacji i zamówił ich dalszą produkcję w zakładach Gustloff-Werke, czyli tak naprawdę u samego siebie. Dowództwo Deutsche Volkssturmu, postawione przed faktem dokonany *no lens volens* musiało zatwierdzić ten stan rzeczy w telegramie z dnia 6 lutego 1945 roku. W ciągu łącznie 18 lat trwania *erfückich* rządów Fritza Sauckela – prawdziwej kanalii, tak wyjątkowej, gdzie nawet jak na wyśrubowaną miarę trwania III Rzeszy Niemieckiej, że jego partyjni koledzy przezywali go powszechnie „Saukerl”, czyli bydlak, gdzie wszyscy już tak mocno przywykli do jego bezkarnych nadużyć finansowych oraz gospodarczych, że nikt nawet nie mrugnął okiem. Fabryka produkcyjna w Suhl wyskrobała spod ziemi swoje ostatnie rezerwy, aby w lutym 1945 roku terminowo dostarczyć zamówioną partię 4000 egzemplarzy, po której powstawały kolejne zamówione sztuki. Co bardzo ciekawe, większość zachowanych sztuk broni w krajach Zachodniej Europy nosi numery seryjne powyżej 5000. Być może oznacza to, że po wyprodukowaniu, broń ta nie zdążyła trafić do jednostek Volkssturmu i w końcu kwietnia 1945 roku wpadły w ręce sił Amerykańskich, który początkowo zajęli Turyngię, w tym miasto Suhl – zanim z końcem lipca 1945 roku wycofali się, realizując poczdamskie postanowienia delimitacyjne stref okupacyjnych.





Eksponat pokazany na zdjęciach należy do zbioru Forta Gerharda – Muzeum Obrony Wybrzeża w Świnoujściu.

Autor – zdjęcia: Dawid Kałka

Konstrukcja broni

Konstrukcje tego karabinu zwykle przypisuje się szefowi działu konstrukcji broni strzeleckiej Simsona/BSW/Gustloff, czyli Carlowi (lub Karłowi – w archiwalnych niemieckich dokumentach można spotkać obydwie formy tej pisowni imienia, sprzed i po wilhelmińskich reformach pisowni) Barnitzkemu. Carl Barnitzke był uznanym specjalistą w swojej dziedzinie, delegatem Gustloffa do Sonderkommission Infanteriewaffen, gdzie kierował on działem broni krótkiej, sygnałowej i pistoletów maszynowych (do których wówczas zaliczano broń automatyczną na amunicję pośrednią, stąd też przykład oznaczenia Maschinenpistole 44 (późniejszego Sturmgewehra 44), a w Niemieckiej Republice Demokratycznej taka kwalifikacja przetrwała aż do 1989 roku). Z racji tych wszystkich obowiązków nie wydaje się raczej, aby miał on czas skonstruować Volksgewehra, co wskazuje na to, że

tak naprawdę wyszedł on zapewne spod ręki jego współpracownika, specjalisty od głębokiego tłoczenia i zgrzewania punktowego, Ericha Ladického. W tej mierze jesteśmy dziś zdani przede wszystkim na domysły, bo mimo nowatorstwa tam użytych rozwiązań konstrukcyjnych, Gustloff-Werke nie zgłoszono żadnego wniosku patentowego. Jednak ktokolwiek wymyślił i skonstruował tę broń, trzeba przyznać, że ostateczny rezultat nawet może robić wrażenie.

Sposób funkcjonowania samej broni był najbardziej zbliżony do pistoletu samopowtarzalnego, podobnie jak jej budowa, z odsłoniętym zamkiem, poruszającym się na wierzchu. Z tego powodu to, co w normalnym karabinie nazywamy komorą zamkową, w Volkssturmgewehrze Gustloffa pełni raczej funkcje pistoletowego szkieletu – mimo dołączonej do niej stałej kolby. Sama broń składała się z pięciu głównych podzespołów: komory zamkowej z lufą, gniazdem magazynka i dołączoną na stałe drewnianą kolbą; zamka z płaszczem (który okrywał lufę i stąd po niemiecku nosił mylącą nazwę Laufmantel, czyli „osłony lufy” – mimo że konstrukcyjnie pełnił zupełnie inne funkcje); komory gazowej, stanowiącej jednocześnie przednią oporę sprężyny powrotnej ; samej sprężyny powrotnej oraz tylca w formie wkładki umieszczonej od góry w komorze zamkowej, łączącej obudowę mechanizmu spustowego z cylindryczną obejmą nakrywającą od tyłu płaszcz zamka. Z tej ostatniej przyczyny części części tej po niemiecku nadano nieco mylącą nazwę Laufmantelführungsstück, czyli tłumacząc – „prowadnicy osłony lufy”.



Żołnierze niemieccy/Volkssturmu nad rzeką Odry, styczeń 1945 roku

Zamek działał podobnie jak w pistolecie samopowtarzalnym: do przeładowania broni odciągało się w tył za rękojeść napinania, wygiętą z paska blachy stalowej i przynitowaną do niego z zewnątrz, ściskając sprężynę powrotną owiniętą wokół lufy i napinając tym samym wewnętrzny kurek broni. Kiedy czółko trzonu zamkowego zanitowanego na stałe w odciągającym płaszczu minęło gniazdo magazynka i osiągnięto skrajne tylne położenie, zamek zatrzymywał się, a po zwolnieniu zamykał się pod wpływem napiętej sprężyny powrotnej, po drodze wybierając i dosyłając do komory nabój. Pod odbezpieczeniem i ściągnięciu spustu broni, kurek zwolniony z zaczepu kurkowego, uderzał w iglicę i odpalał nabój. Odrzucony ciśnieniem gazów zamek wyciągał łuskę z komory naboju lufy i wyrzucał ją, jednocześnie napinając kurek, po czym zamykał się na powrót, dosyłając do komory kolejny nabój. Po zresetowaniu mechanizmu spustowego (zwolnienia spustu) broń była gotowa do oddania kolejnego strzału.

Nawet jednak półtorakilogramowy zamek, złożony z grubościennej stalowej rury, stanowiącej tutaj płaszcz i zanitowanego w niej frezowanego trzonu zamkowego, nie byłby w stanie bezpiecznie znosić strzelania nabojem pośrednim. Do chwilowego zamknięcia przewodu lufy na czas pokonywania jej przez sam pocisk, użyto tych samych gazów, które go wypychały. Przedni koniec płaszcza zamka jest zatkany bagnetowo utrzymywaną w nim komorą gazową, stanowiącą tutaj jednocześnie przednią oporę sprężyny powrotnej – podobne rozwiązanie zastosowane zostało w pistolecie samopowtarzalnym typu FN Model 1910. Jednakże różnicę tutaj stanowi fakt, że jej wnętrze stanowiło komorę gazową, do której gazy były odprowadzane z przewodu lufy poprzez cztery otwory gazowe. Komora gazowa nasadzona była wlotem na stacjonarny tłok, wytoczony na lufie, który zamykał gazom drogę w tył. Rozprężające się gazy prochowe napierały jednocześnie na oba końce tego układu, ale jako, że tłok był

nieruchomy, mogły one pchać płaszcz i połączoną z nim komorę gazową (stanowiący tutaj wspólny zespół ruchomy) w przód, podczas gdy dno łuski próbowało jednocześnie odepchnąć same czółko zamka w jego tył. W chwili, gdy pocisk opuścił lufę broni, gazy wylatywały za nim, Ciśnienie zarówno w długie broni, jak i w komorze gazowej natychmiastowo spadało, a wówczas bezładność zamka przełamywała „opór”. Otwierał się on, a dalej odrzucany, wyciągał łuskę po naboju i wyrzucał ją broni, po czym powracając ponownie ładował broń w kolejny nabój.

Komora gazowa była utrzymywana w płaszczu zamka czterema symetrycznymi występami ryglowymi na przedniej części, w dwóch rządach po dwa. Należało ją łożyć w wylot płaszczu, po czym obrócić o 90 stopni, aby jej rygle zaszyły za opory ryglowe płaszczu. Komora była w tym położeniu blokowana zatrzaskiem ze sprężystej blaszki, utrzymywanym na płaszczu nitem – jednocześnie stanowiącym muszkę samej broni. Celownik broni był stały, w formie szczyrbiny wsuwanej na jaskółczy ogon w kanał na szczycie płaszczu. Dalej w płaszczu wywiercono po lewej stronie dużej średnicy otwór gazowy (upustowy, odprowadzający z wnętrza płaszczu gazy w razie przebicia spłonki lub pęknięcia łuski), a z prawej strony wycięte zostało okno wyrzutowe.



Żołnierze niemieccy/Volkssturmu nad rzeką Odry, styczeń 1945 roku

Komora zamkowa była nitowana i zgrzewana z dwóch głęboko tłoczonych połówek, pomiędzy które wspawano przednią wkładkę z

gniazdem magazynka, a w nią z kolei włożona była i zaniowana frezowana obsada lufy. Z przodu i z tyłu połówki komory zamkowej miały płaskie występy, do których nitami rurkowymi zamocowane były połówki łoża i kolba, wykonana z drewna bukowego. Przedni występ był nieco dłuższy od połówek łoża, przez co wystawał w przód pod lufą, służąc do mocowania przedniego końca pasa nośnego. Górna powierzchnia występu stanowiła tutaj szynę, po której wodziła prowadnica przyspawana do dolnej powierzchni płaszcza zamka. Tylny koniec pasa (czy raczej paska, bo wykonano go z szerokiej na półtora centymetra parcianej taśmy – bardzo podobnie jak do brytyjskiego pistoletu maszynowego Sten) po prostu przybijano go czterema gwoździkami do spodu kolby.

Na prawej stronie komory zamkowej umieszczony był zatrzask dla magazynka broni. Początkowo miał on postać długiego, przynitowanego po prawej stronie blaszanego paska z zagięciem do środka na przednim końcu, które utrzymywało magazynek jedynie sprężystością samej blachy. To się najprawdopodobniej nie sprawdziło, ponieważ bardzo szybko zastąpił go nowy typ zatrzasku z przyciskiem po lewej stronie i sprężyną walcową, bardzo podobny do tego, jaki został zastosowany w karabinku Maschinenpistole 44, tylko konstrukcyjnie prostszy oraz znacznie mniej elegancki.

Lufa broni wysuwana od tyłu z zaniowana w przedniej części komory zamkowej pierścień obsady, była w nim utrzymywana poprzecznym kółkiem. Tylny płask miał wycięcie na wyciąg i wślizg naboju, które indeksowały lufę. Na 65 mm przed wylotem w ścianie lufy wywiercono symetrycznie – co 90 stopni – cztery otwory gazowe. Przy zamkniętym zamku były one nakryte przez rurę gazową, której wlot nasunięty był na wycięty w lufie tłok stacjonarny. Komora naboju miała w ścianie wycięte rowki Revellego, ułatwiające wyciągnięcie łuski po oddaniu strzału. Rowki wycinane były ręcznym narzędziem, ale po wypolerowaniu komory całość działała całkiem dobrze.

Tylec składał się z dwóch odrębnych części – jednej tłoczonej i krępowanej prowadnicy zamka z przyspawaną tylną ścianą oraz obudowy mechanizmu spustowego, połączonych na stałe kołkami i spawem. Prowadnica zamka posiadała formę walca, spłaszczonego u dołu, gdzie walec zbiegał się w dwie pionowe ścianki, wsuwane do wnętrza komory zamkowej. Walcowa część tylca była tutaj żebrowana, co dodatkowo usztywniało go, a jednocześnie powodowało ograniczenie powierzchni styku (czyli powierzchni tarcia) z zamkiem co dawało miejsce do spychania wszelkich zanieczyszczeń stałych. Mechanizm spustowy i uderzeniowy były zamontowane w oddzielnej obudowie, zamocowanej do pionowych ścianek tylca.

Mechanizm spustowo-uderzeniowy karabinku Gustloffa posiadał wiele wspólnego z produkowanymi przez filię w Buchenwaldzie karabinami (później oznaczone jako karabinki) samopowtarzalnej konstrukcji Walthera – Gewehr 41 oraz Gewehr 43, a później także Sturmgewehr 44. podobnie jak on, posiadały one kurek z agrafkową sprężyną uderzeniową nawiniętą na oś po obu stronach, utrzymywany w położeniu napiętym przez hakowaty zaczep sprężyny uderzeniowej. Dwie spirale sprężyny uderzeniowej połączone były prostokątną pętlą, podpierającą i pchającą kurek – podobnie jak w modelu Sturmgewehrze 44, a potem w modelach broni rodziny radzieckiej AK oraz amerykańskiej AR. Prawy koniec sprężyny napędzał przerywacz, a lewy – zaczep kurkowy. Mniejsza sprężyna agrafkowa z tyłu u góry, zawieszona na kołku łączącym tylec z komorą spustową, odpychała ramionami spust i bezpiecznik od strzału przedwczesnego (Sicherheitsschwinge), blokując spust do chwili pełnego zamknięcia zamka. Ściągnięty spust unosił swym ogonem tylny koniec zaczepu kurkowego, opuszczając przedni koniec, aż do uwolnienia kurka. Kurek broni, obracany przez uprzednio napięte spirale sprężyny uderzeniowej, uderzał w iglicę, powodując wystrzał broni. Odrzucany po strzale zamek wyciągnął z komory nabojoyej łuskę, a ta napotykając dnem na wyrzutnik (elementy komory spustowej), wylatywała ona przez okno wyrzutowe. Zamek napinał również kurek, który w tylnym

położeniu przechwytywany był przez przerywacz, uniemożliwiając prowadzenie ognia ciągłego. Zwolnienie spustu po strzale powodowało, że przerywacz uwalniał kurek, przechwytywany przez znów uniesiony zasadniczy zaczep kurkowy i broń była gotowa do następnego strzału.

Broń także można było zabezpieczyć przez zablokowanie kurka osi bezpiecznika. Masywne skrzydełko bezpiecznika, przełączanego pomiędzy nastawami oznaczonymi jako S i F (widocznymi w jego okienku), umieszczono z lewej strony komory zamkowej, w zasięgu kciuka prawej ręki, trzymającej szyjkę kolby. Oś bezpiecznika można było wysunąć po obróceniu w położenie demontażowe, określone interakcją występu na niej i wycięcia w gnieździe, co wymagało obrócenia skrzydełka poza położenie „odbezpieczono”. Oś ta stanowiła jednocześnie łącznik mocujący tylec w komorze zamkowej. Ktokolwiek widział kiedyś rozkładanie komory spustowej klasycznych długich broni produkcji zakładów HK z jej mechanizmem zamkniętym w oddzielnej obudowie i utrzymywanym przez oś bezpiecznika/przełącznika rodzaju ognia, natychmiast dostrzeże, skąd została zaczerpnięta ta inspiracja. Z racji kontaktu z ciężkim, oscylującym zamkiem, obudowa mechanizmu spustowo-uderzeniowego podlegała jednak znacznie większym siłom niż w karabinach szturmowych Gewehr 3 czy w pistoletach maszynowych Maschinenpistole 5, toteż obudowa Gustloffa musiała być dodatkowo stabilizowana poprzecznym trzpieniem łączącym z ustalaczem w postaci drucianej sprężyny (także zaczerpniętym od Maschinenpistole 44, ale dziś stanowiącym część dużego dziedzictwa firmy HK), równoległym do kanału przycisku zwalniającego magazynka.

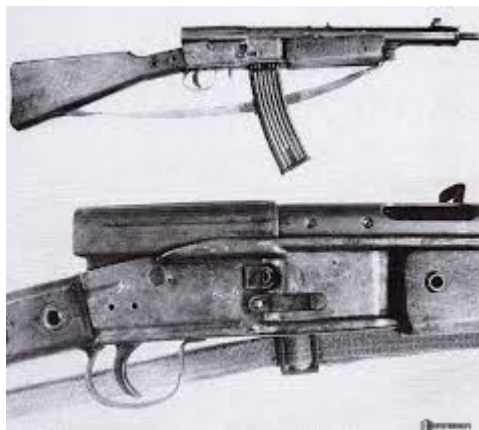


Dałsza ewolucja broni

W krótkim czasie trwania produkcji seryjnej broni (co trwało od dnia 27 stycznia 1945 roku do 27 kwietnia tego samego roku) doszło jedynie do kilku niewielkich zmian, z których najpoważniejszą była opisywana powyżej zmiana konstrukcji zatrzasku magazynka, do której doszło po wyprodukowaniu około 1000 – 1500 egzemplarzy samych karabinów (Th. 1185 ma już nowy zwalniacz, ale model Th. 1430 pokazowany na zdjęciach biuletynu amerykańskiego wywiadu technicznego w czerwcu 1945 roku miał jeszcze stary, sprężysty zaczep do magazynka, zaś otwory na nity mocujące ten pasek blachy zniknęły dopiero powyżej numeru Th. 5896). Później uproszczeniu uległa jedynie dźwignia bezpiecznika (początkowo wykonana metodą frezowania, potem metodą tłoczenia) – wykończenie powierzchni zmieniło się z cienkiej wojennej oksydy zanurzeniowej na fosforanowanie, a w ostatnich egzemplarzach wiele części w ogóle nie ma żadnego dodatkowego pokrycia. Czcionkę więc wybijano jedynie na drewnianej kolbie numeru seryjnego znacznie powiększono – zapewne na skutek trudności z odczytaniem dotychczasowego mniejszego. Początkowo sam numer był umieszczany z prawej strony drewnianej kolby, potem przez dosłownie chwilę były one nabijane na obie strony kolby, po czym na stałe pozostał już z lewej strony. Temu przejściu towarzyszyła zmiana wielkości cyfr, przy czym początkowo wybijano numer małą czcionką po jednej stronie kolby, a większą po drugiej stronie kolby. Egzemplarze seryjne pochodzące z pierwszej setki egzemplarzy nosiły numer bez prefiksu literowego, a dodane były litery „Th.”, oznaczały zapewne Turyngię (po niemiecku: Thüringen).

Dodatkowo obok numeru wybijano cechę „R.A.100” w owalnym kartuszu, której znaczenie pozostaje nieustalone – jedna z teorii mówi o oznaczeniu podwykonawcy dokonującego finalnego montażu.

Egzemplarz z numerem seryjnym Th. 9805 ma wyraźnie dłuższą lufę (zamiast 375/374 mm posiada długość 500 mm), o nietypowej budowie. Jego przewód jest bowiem bruzdowany o normalnej długości a dodatkowy odcinek jest we wnętrzu gładki i nadkalibrowy (kaliber większy od wystrzelonego pocisku), zapewne specjalnie rozwiercony. Dodatkowo w ścianie rozwiercony jest drugi, później zaślepiony kołkami – łącznie zestaw czterech otworów gazowych. Być może są to pozostałości po jakiejś wizji długolufowej, która nie doszła do skutku, po czym jej części zostały najprawdopodobniej zużyte do bieżącej produkcji, ale w takim razie dlaczego też nie odcięto nadmiarowego odcinka lufy broni. Innym egzemplarzem nad prowadzonymi pracami nad bronią jest broń z Ameryki Północnej, z komorą gazową która została przedłużona o wąską tuleję nakrywającą wylotowy odcinek lufy – nakrywającą wylotowy odcinek lufy broni za przednim pierścieniem komory gazowej. Tamtym karabinie (który jest pokazywany w książce Weavera, ale nie podaje jego numeru seryjnego), to ta tuleja sięgała aż poza wylot standardowej lufy – za to po założeniu na lufę egzemplarza o numerze seryjnym Th. 9805, nakrywał by jej dodatkowe otwory gazowe. Inne zachowane w Stanach Zjednoczonych egzemplarze tej broni – o numerach seryjnych Th. 1185 i Th. 9307, również posiadają dłuższe lufy – ale to już skutek powojennej interwencji konstrukcyjnej: posiadają one długość rzędu 16 cali, aby wypełnić wymagania ATF dotyczące broni importowanej.



Do karabinu Volkssturmgewehr miał być też przeznaczony specjalny magazynek o pojemności 10 nabojów, który był identyczny jak użyty do modelu VG 3(Rh), jednak mimo wyprodukowania kilku tysięcy karabinków tego typu, to sam magazynek stanowi tutaj prawdziwy unikat – wszystkie archiwalne zdjęcia frontowe pokazują wprost broń z o wiele łatwiej dostępnymi do niego magazynkami o pojemności 30 nabojów, pochodzącymi od Sturmgewera. Użycie w broni magazynka pochodzącego przecież od broni samoczynnej-samopowtarzalnej Sturmgewehra, najprawdopodobniej spowodowało powszechnie pokutujący po dziś dzień błąd w opisach tej broni,, której przypisuje się możliwość prowadzenia ognia samoczynnego (automatycznego), gdy tymczasem poza prototypowym modelem Maschinenpistole 507, który stanowił tutaj punkt wyjścia do skonstruowania przedstawianej tutaj broni, która zaś nigdy tą możliwością nie dysponowała.

Analiza numerów seryjnych zachowanych egzemplarzy dowodzi, że wyprodukowano około 10 000 egzemplarzy Volkssturmgewehrów produkcji Gustloffa. Jak na razie najniższy znany numer seryjny to 4 (bez prefiksu „Th.”, podobnie jak 101), a największy to Th. 9901. Ile broni tego typu przetrwało do naszych czasów, nie wiadomo, ale na pewno nie jest to obecnie zabytek, który licznie występowałby w kolekcjach tak muzealnych oraz prywatnych. Karabiny tego typu pozostała bronią ostatniej szansy, a gdy ta ostatecznie p0rzeszła, to sama broń podzieliła los III Rzeszy Niemieckiej. Wszyscy alianci posiadali wiele zdobycznej broni, często pięknie

wykonanej oraz o wiele bardziej interesującej konstrukcyjnie, niż ta brzydka i bardzo prymitywna broń jaką były karabinki Volkssturmgewehr i nikt się nimi nie chwalił i poza nielicznymi egzemplarzami znajdujących się w placówkach muzealnych czy w instytutach badawczych, to większość egzemplarzy skończyła pod pracami oraz w piecach hutniczych. W 2005 roku autor książki *Desperate Measures*, czyli W. Darrin Weaver, próbował ustalić liczbę ocalałych i ogłosił listę numerów 27 zachowanych egzemplarzy, do których udało się dotrzeć. W ciągu niemal 20 lat od tamtej chwili, na różnych serwisach aukcyjnych pojawiło się jeszcze kilka nowych, ale nawet gdyby opis sporządzony przez Weavera objął jedynie połowę zachowanych egzemplarzy (ponieważ muzea rosyjskie i w krajach postsowieckich tradycyjnie zbywały jego pytania milczeniem ze swojej strony), to liczba ta nadal nie przekraczała by liczby 100 zachowanych egzemplarzy na całym świecie.







Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Czechy, Praga – Muzeum Wojskowości

Karabinki samopowtarzalne Volkssturmgewehr Gustloffa pojawiły się w ostatnich miesiącach toczącej się wojny w Europie, gdzie wiosną 1945 roku, przy czym zachowane zdjęcia archiwalne oraz fragmenty kronik filmowych Wochenschau – pokazują, że krąg ich użytkowników nie ograniczał się do regionu Turyngii. Najwięcej z nich dotyczy przygotowań do obrony linii rzeki Odry wczesną wiosną 1945 roku i pokazuje tam żołnierzy z Volkssturmu, którzy znajdują się w rejonie miasta Frankfurt nad Odrą czy znane są też zdjęcia z obrońców Raciborza.

Podstawowe dane taktyczno-techniczne broni



- Państwo: III Rzesza Niemiecka
- Producent: Gustloff-Werke
- Rodzaj broni: karabin samopowtarzalny
- Produkcja seryjna: 1944 – 1945
- Wyprodukowano: około 10 000 egzemplarzy
- Kaliber broni: 7,92 mm
- Zastosowany nabój: 7,92 mm x 33 mm Kurzpatrone
- pojemność magazynka – standardowo 30 nabojów, inne: 10-nabojowe
- Wymiary konstrukcji:
- Długość broni – 900 mm (inne dane 882 mm)
- Długość lufy – 375 mm
- Masa broni niezaladowanej: 4,75 kg

Bibliografia

1. Tekst Bas Martens, Volkssturmgewehr: Brzytwa Gustloffa, Czasopismo Strzał.pl Nr. 9/2023, Magnum-X, Warszawa
2. Karabiny karabinki i pistolety maszynowe Encyklopedia długiej broni wojskowej XX wieku – Żuk Aleksandr B.
3. Witold Głębowicz, Roman Matuszewski, Tomasz Nowakowski,

Indywidualna broń strzelecka II Wojny Światowej,
Warszawa 2010

4. Świnoujście, Fort Gerharda